



ŚPIEWNIK

PIEŚNI PATRIOTYCZNYCH

WARSZAWA 2015

Publikacja została przygotowana przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej we współpracy z Polskim Wydawnictwem Muzycznym.

Opracowanie komentarza do pieśni: prof. dr hab. Grzegorz Nowik – Muzeum Józefa Piłsudskiego, współorganizator corocznych Spotkań z Pieśnią Niepodległą w Sulejówku.

Warszawa 2015



SPIS TREŚCI

BIAŁE RÓŻE	s. 4
BOŻE, COŚ POLSKĘ	s. 6
HEJ, HEJ, UŁANI	s. 8
HYMN DO MIŁOŚCI OJCZYZNY	s. 9
JAK DŁUGO W SERCACH NASZYCH	s. 11
MAKI	s. 12
MARSZ PIERWSZEJ BRYGADY	s. 13
MARSZ STRZELCÓW	s. 15
O MÓJ ROZMARYNIE	s. 17
PIECHOTA	s. 19
PIERWSZA KADROWA	s. 21
PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH	s. 23
PŁYNIE WISŁA, PŁYNIE	s. 25
POBUDKA KRAKUSÓW	s. 26
PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO	s. 28
ROTA	s. 29
SERCE W PLECAKU	s. 31
SZWOLEŻEROWIE	s. 33
WARSZAWIANKA	s. 35
W KRWAWEM POLU	s. 37

BIAŁE RÓŻE

(Rozkwitały pąki białych róż)

Słowa: Jan Lankau, Kazimierz Wroczyński
Muzyka: Mieczysław Kozar-Słobódzki

I. Roz - kwi - ta - ły pą - ki bia - łych róż, wróć, Ja - sień - ku, z tej wo - jen - ki już,
 9 wróć, u - ca - łuj, jak za daw - nych lat, dam ci za to ró - ży naj - pięk - niej - szy kwiat! (Ach)
 17 wróć, u - ca - łuj, jak za daw - nych lat, dam ci za to ró - ży naj - pięk - niej - szy kwiat!

1. Rozkwitały pąki białych róż,
Wróć, Jasieńku, z tej wojenki już,
Wróć, ucałuj, jak za dawnych lat,
Dam ci za to róży najpiękniejszy kwiat! } x2
2. Kładłam ci ja idącemu w bój,
Białą różę na karabin twój,
Nimeś odszedł, mój Jasieńku, stąd,
Nimeś próg przestąpił, kwiat na ziemi zwiądl. } x2
3. Ponad stepem nieprzejrzana mgła,
Wiatr w burzanach cichuteńko łka.
Przyszła zima, opadł róży kwiat,
Poszedł w świat Jasieńko, zginął za nim ślad. } x2
4. Już przekwitły pąki białych róż,
Przeszło lato, jesień, zima już.
Cóż ci teraz dam, Jasieńku, hej,
Gdy z wojenki wrócisz do dziewczyny swej. } x2
5. Jasieńkowi nic nie trzeba już,
Bo mu kwitną pęki białych róż,
Tam pod jarem, gdzie w wojence padł, } x2
Wyrósł na mogile białej róży kwiat.



Metryka pieśni jest stosunkowo młoda, sięgająca lat 1914–1918, choć często była wiązana z XIX wiekiem i Powstaniem Styczniowym. Legionista i kolekcjoner polskich pieśni i piosenek żołnierskich, Bogusław Szul-Skjöldkrona, twierdził, że *Białe róże* powstały dopiero w 1918 roku. Tymczasem pierwsza wersja pieśni napisana została w grudniu 1914 roku. Jej twórcami byli oficerowie 1 Pułku Artylerii Legionów – słowa napisał poeta Jan Lankau, a melodię skomponował (lub dostosował do melodii pieśni ludowej) Mieczysław Kozar-Słobódzki. Utwór powstał podczas walk brygad legionowych na Wołyniu, nad Styrem i Stochodem. Nazwy tych rzek pojawiały się w różnych wersjach tekstu – *Tam nad Styrem, gdzie w wojence padł...* lub: *Nad Stochodem, gdzie w wojence padł...* Wówczas też, w czasie trwających tam przez blisko rok starć, w których uczestniczyły trzy brygady legionowe, pieśń stała się niezwykle popularna we wszystkich oddziałach. W 1918 roku Kazimierz Wroczyński dopisał kolejne strofy i włączył utwór do repertuaru kabaretu literackiego „Czarny Kot”, ze skorygowaną przez Mieczysława Kozar-Słobódzkiego muzyką. *Białe róże*, oprócz różnych wariantów tekstu, miały także trzy wersje melodii. Autorem dwóch był wymieniony tu poeta i kompozytor mjr Bogusław Szul-Skjöldkrona, natomiast trzecią, śpiewaną do dziś, ułożył Mieczysław Kozar-Słobódzki. W roku następnym słowa pieśni zostały opublikowane przez księgarnię muzyczną Rudzkiego w Warszawie, w cyklu „Żołnierska dola”. Od tego czasu była powszechnie śpiewana w Wojsku Polskim, na froncie i w koszarach, skąd trafiła na salony i do wiejskich chat.

BOŻE, COŚ POLSKĘ (Hymn Królestwa Polskiego)

*Słowa: Alojzy Feliński, Antoni Górecki
Muzyka: Jan Nepomucen Kaszewski,
Jean Pierre Solié*

1. Bo - że, coś Pol - skę przez tak licz - ne wie - ki o - ta - czał blas - kiem po - tę - gi i chwa - ły,
5 coś ją o - sła - niał tar - czą swej o - pie - ki od nie - szczę - śc, któ - re przy - gnę - bić ją mia - ły!
9 **Ref.:** Przed Twe oł - ta - rze za - no - sim bła - ga - nie: oj - czy - znę wol - ną po - bło - go - sła - w Pa - nie!

1. Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały!

Ref.: Przed Twe ołtarze zanosim błaganie: } x2
Ojczyznę wolną pobłogosław Panie!

2. Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę.

Ref.: Przed Twe ołtarze...

3. Wróć naszej Polsce świetność starożytną,
Użyźniaj pola, spustoszałe łany,
Niech szczęście, pokój na zausze zakwitną,
Przestań nas karać, Boże zagniewany!

Ref.: Przed Twe ołtarze...

4. Boże, którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Skrusz naszych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w każdej polskiej duszy!

Ref.: Przed Twe ołtarze...

5. Boże Najświętszy! Od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski z tyranów niewoli,
Wspieraj zamiary szlachetnej młodzieży!

Ref.: Przed Twe ołtarze...

6. Boże Najświętszy! Przez Chrystusa rany
Świeć wiekuiście nad braćmi zmarłymi,
Spójrzij na lud Twój, niewolą znękany,
Przyjmij ofiary synów polskiej ziemi!

Ref.: Przed Twe ołtarze...

7. Gdy naród polski dzisiaj we łzach tonie,
Za naszych braci poległych błagamy,
By ich męczeństwem uwieńczone skronie
Nam do wolności otworzyły bramy.

Ref.: Przed Twe ołtarze...

8. Niedawność wolność zabrał polskiej ziemi,
A już krwi naszej popłynęły rzeki,
Jakże okropnie musi być z owymi,
Którym Ty wolność odbierasz na wieki!

Ref.: Przed Twe ołtarze...

9. Jedno Twe słowo, ziemskich władców Panie,
Z prochów nas znowu podnieść będzie zdolne,
A gdy zasłużym na Twe ukaranie,
Obróć nas w prochy, ale w prochy wolne!

Ref.: Przed Twe ołtarze...

10. Powstała z grobu na Twe władne słowo
Polska, wolności narodów chorąży,
Pierzchnęły straże, a ponad jej głową
Znowu swobodnie Orzeł Biały krąży!

Ref.: Przed Twe ołtarze...



Hymn *Pieśń narodowa za pomyślność króla* napisany został przez Alojzego Felińskiego w czerwcu 1816 roku, w pierwszą rocznicę utworzenia na Kongresie Wiedeńskim Królestwa Polskiego. W zamysle twórcy, zgodnie z pełnym tytułem – *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego z woli Naczelnego Wodza Wojsku Polskiemu do śpiewania podany* – miał być oficjalnym hymnem Królestwa. Jego refren, nawiązujący do angielskiego hymnu *God save the King*, miał słać cara Rosji i króla Polski Aleksandra I. Nowa pieśń zastąpić miała grywanego od końca XVIII wieku *Mazurka Dąbrowskiego*, wykonywanego w Wojsku Polskim podczas parad i marszów. Urzędowy nakaz wykonywania pieśni w kościołach i w pułkach Królestwa Polskiego nie przyniósł jej popularności. W 1817 roku w „Pamiętniku Warszawskim” ukazał się *Hymn do Boga* autorstwa Antoniego Góreckiego, będący polemiką z wierszem Felińskiego. Niedługo później anonimowy autor dokonał kompilacji obydwu tekstów (czemu sprzyjała ich podobna konstrukcja), zmieniając refren z: *Ojczyznę Króla Pobłogosław Panie! na: Naszą Ojczyznę racz nam zwrócić Panie!* W ten sposób panegiryk na cześć cara stał się pieśnią buntu. W okresie manifestacji patriotycznych przed wybuchem Powstania Styczniowego zyskała ona rangę i miano polskiej *Marsylianki*. W okresie niewoli narodowej przed 1918 rokiem, podczas II wojny światowej i w PRL hymn śpiewano ze słowami: *Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie!*, a po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku i od roku 1990 z tekstem: *Ojczyznę wolną pobłogosław Panie!* W 1927 roku pieśń, wraz z *Mazurkiem Dąbrowskiego*, była najpoważniejszą kandydatką do roli hymnu narodowego.

HEJ, HEJ UŁANI

(Malowane dzieci • Ułani, ułani)

Słowa: autor nieznany
Muzyka: melodia ludowa

1. U - ła - ni, u - ła - ni, ma - lo - wa - ne dzie - ci, nie - je - dna pa - nien - ka, za wa - mi po - le - ci.

9 Hej, hej, u - ła - ni, ma - lo - wa - ne dzie - ci, nie - jed - na pa - nien - ka za wa - mi po - le - ci.

1. Ułani, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka, za wami poleci.

Ref.: Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci.

2. Niejedna panienka i niejedna wdowa
Za wami ułani polecieć gotowa.

Ref.: Hej, hej, ułani...

3. Nie ma takiej wioski ani takiej chatki,
Żeby nie kochały, ułana mężatki.

Ref.: Hej, hej, ułani...

4. Nie ma takiej chatki ani przybudówki,
Żeby nie kochały ułana Żydówki.

Ref.: Hej, hej, ułani...

5. Babcia umierała jeszcze się pytała
Czy na tamtym świecie ułani będziecie.

Ref.: Hej, hej, ułani...

6. Jedzie ułan, jedzie szablą pobrzękuje
Uważaj dziewczyno bo cię pocałuje.

Ref.: Hej, hej, ułani...



Badacze polskiej pieśni wojskowej, wśród nich Adam Zagórski, doszukują się pierwowzoru *Ułani, ułani* w czasach Księstwa Warszawskiego. Jedna z pierwszych drukowanych wersji, podobnych do współcześnie śpiewanego oryginału, znajduje się w zbiorze Wacława z Oleska, wydany w Lwowie w 1833 roku i rozpoczyna od słów:

*Nie wierz ty, dziewczyno, co ci ułan gada,
Bo teraz w ułanach takowa jest zdrada...*

Przez cały XIX wiek pieśń o ułanach pojawiała się w różnych wariantach tekstowych i melodycznych. Po raz pierwszy z refrenem *Hej, hej ułani, malowane dzieci* została zapisana przed I wojną światową. Podczas wojny, szczególnie w latach 1917–1918, cieszyła się wielką popularnością w Legionach i polskich formacjach wojskowych w Rosji (np. w I Korpusie Polskim).

HYMN DO MIŁOŚCI OJCZYZNY

(Święta miłości kochanej ojczyzny)

Słowa: Ignacy Krasicki
Muzyka: Wojciech Sowiński

Wolno

1. Świę - ta mi - ło - ści ko - cha - naj oj - czy - zny, czu - ją cię tyl - ko u - my - sły po - czci - we!

5 Dla cie - cie zja - dłe sma - ku - ją tru - ci - zny, dla cie - bie wię - zy, pę - ta nie zel - ży - we.

9 Kształ - cisz ka - le - ctwo przez chwa - leb - ne bli - zny, gnieź - dzisz w u - my - śle roz - ko - szy praw - dzi - we.

13 By - le cię moż - na wspo - móc, by - le wspie - rać. nie żal żyć w nę - dzy, nie żal i u - mie - rać.

17 Nie żal żyć w nę - dzy, nie żal i u - mie - rać.

1. Święta miłości kochanej ojczyzny,
Czują cię tylko umysły pocziwie!
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta nie zelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.]x2
2. Wolności! Której dobra nie docieka
Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły;
Cecho dusz wielkich, ozdobę człowieka,
Strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!
Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,
Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.
Większaś nad przemoc! A kto ciebie godny –
Pokruszył jarzma albo padł swobodny.]x2



Pieśń zawiera ideały ostatniego pokolenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, którego dziełem była próba reformy państwa, ucieleśniona w Konstytucji 3 Maja. Pieśń była hymnem Akademii Szlacheckiego Korpusu Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, zwanej potocznie Szkołą Rycerską lub Korpusem Kadetów. Szkoła, utworzona 15 marca 1765 roku przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, kształciła kadrę oficerską oraz przygotowywała młodzież szlachecką do służby publicznej. Jej wychowankami byli m.in. Tadeusz Kościuszko, Jakub Jasiński, Stanisław Fiszer, Julian Ursyn Niemcewicz czy Józef Sowiński. Pierwszym komendantem Akademii był Adam Kazimierz Czartoryski, na prośbę którego hymn placówki napisał w 1774 roku biskup warmiński Ignacy Krasicki (1735–1801) – jego słowa prezentował już wcześniej podczas jednego z obiadów czwartkowych, organizowanych przez króla. Pierwodruk hymnu ukazał się na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” jako wiersz zatytułowany *Apostrofa do miłości Ojczyzny*.

Z powstaniem hymnu jest związana legenda, jakoby biskup Krasicki spiesząc kareta na obiad czwartkowy potrafił starego żołnierza. Umierający wiarus wspominał swe zabliznione rany odniesione w bitwach stoczonych w obronie Rzeczypospolitej, a jego ostatnie słowa stały się tytułem i pierwszymi strofami wiersza – *Święta miłości kochanej Ojczyzny*. Pierwotna melodia nie została zapisana w nutach, a obecnie śpiewaną skomponował podczas Powstania Listopadowego Wojciech Sowiński. Aż do czasu powstania pieśni *Boże, coś Polskę*, hymn Szkoły Rycerskiej pełnił rolę hymnu narodowego. Był przy tym inny niż wszystkie tworzone ówczesne pieśni sławiące monarchów, zapewniające o wierności i wytrwaniu przy tronie; ten mówił o miłości i wierności wobec ojczyzny, gotowości do największych poświęceń, a nawet złożenia ofiary życia.

JAK DŁUGO W SERCACH NASZYCH (Zwycięży Orzeł Biały • Jak długo na Wawelu)

Słowa: Konstanty Krumłowski
Muzyka: ks. Władysław Piątkiewicz

Umiarkowanie

1. Jak dłu - go w ser - cach na - szych choć kro - pla pol - skiej
 krwi, jak dłu - go w ser - cach na - szych oj - czy - sta mi - łość tkwi.
Ref.: Stać bę - dzie kraj nasz ca - ły, stać bę - dzie Pia - stów gród,
 zwy - cię - ży O - rzeł Bia - ły, zwy - cię - ży pol - ski lud.

1. Jak długo w sercach naszych
Choć kropla polskiej krwi,
Jak długo w sercach naszych
Ojczysta miłość tkwi.


Ref.: Stać będzie kraj nasz cały,
Stać będzie Piastów gród,
Zwycięży Orzeł Biały,
Zwycięży polski lud.

2. Jak długo na Wawelu
Brzmi zygmontowski dzwon,
Jak długo z gór karpaccich
Rozbrzmiewa polski ton.

Ref.: Stać będzie...

3. Jak długo Wisła wody
Na Bałtyk będzie słać,
Jak długo polskie grody
Nad Wisłą będą stać.

Ref.: Stać będzie...

 O takich piosenkach, z ich prostymi słowami, rytmicznymi, z łatwą i wpadającą w ucho melodią możemy powiedzieć, że stanowiły swoisty bukiet pieśni patriotycznych. Nie jest to wysokiego lotu poezja Ignacego Krasickiego, Franciszka Bohomolca, Franciszka Karpińskiego, czy wieszczów narodowych. Również ich linie melodyczne nie są zazwyczaj skomplikowane, ale dzięki temu lepiej wpadają w ucho. Piosenka powstała pod koniec XIX wieku w Krakowie i stamtąd rozprzestrzeniła się po całej Polsce. Przedrukował ją Karol Miarka w wyborze pieśni dla ludu śląskiego i odtąd stała się tam bardzo popularna, zaś słowa o Wawelu, Wiśle, piastowskim rodzie stały się inspiracją dla powstania znaku Związku Polaków w Niemczech – rodła, który symbolizuje bieg Wisły z zaznaczonym Krakowem.

MAKI

(Ej, dziewczyno, ej, niebogo)

Słowa: Kornel Makuszyński
Muzyka: Stanisław Niewiadomski

1. Ej, dziewczyno, ej, niebogo, ja - kieś woj - sko pę - dzi dro - gą, skryj się za

5 ścia - ny, skryj się za ścia - ny, skryj się, skryj! Skryj się, skryj!

(8) Ja my - śła - lam, że to ma - ki, że o - gni - ste le - cą pta - ki, a to u - ła - ny, u -

14 ła - ny, u - ła - ny, a to u - ła - ny, u - ła - ny, u - ła - ny.

1. Ej, dziewczyno, ej, niebogo,
Jakieś wojsko pędzi drogą,
Skryj się za ściany, skryj się za ściany,
Skryj się, skryj! Skryj się, skryj!
Ja myślałam, że to maki,
Że ogniste lecą ptaki,
A to ułani, ułani, ułani.]x2

4. Serce piosnką ci zamroczy,
Chorągiewką zwiedzie oczy
I pogna w dale, i pogna w dale,
Strzeż się, strzeż! Strzeż się, strzeż!
Będzie oczu miał aż cztery,
Dojrzy pruskie grenadiery -
To go ocali, ocali, ocali.]x2

2. Strzeż się tego, co na przedzie,
Co na karym koniu jedzie,
Oficyjera, oficyjera,
Strzeż się, strzeż! Strzeż się, strzeż!
Jeśli wydam mu się miła,
To nie będę się broniła,
Niech mnie zabiera, zabiera, zabiera!]x2

5. Ej, dziewczyno, ej, jedyna,
Pozostawi ci on syna.
Zginiesz zdradziecko, zginiesz zdradziecko!
Strzeż się, strzeż! Strzeż się, strzeż!
Zrobię zeń wielkiego pana,
I wychowam na ułana.
Warszawskie dziecko, warszawskie
dziecko, warszawskie dziecko.]x2

3. Serce weźmie i pobiegnie,
Potem w krwawym polu legnie,
Zostaniesz wdową, zostaniesz wdową,
Strzeż się, strzeż! Strzeż się, strzeż!
Łez ja po nim nie uronię,
Jego serce mym zasłonię,
Bóg go zachowa, zachowa, zachowa.]x2



Okoliczności postania piosenki nie są bliżej znane. Napisał ją w 1914 lub 1918 roku Kornel Makuszyński, autor wielu pięknych książek dla dzieci i młodzieży. Muzykę skomponował Stanisław Niewiadomski. Tekst piosenki ukazał się w 1919 roku w śpiewniku *Piosenki Żołnierskie*.

MARSZ PIERWSZEJ BRYGADY

(Pierwsza Brygada • My, Pierwsza Brygada)

Słowa: Tadeusz Biernacki, Andrzej Tadasz Hałaciński
 Muzyka: do „Marsza nr 10” orkiestry kieleckiej Straży Ogniowej

1. Le - gio - ny to żoł - nier - ska nu - ta, le - gio - ny to stra - ceń - ców
 los - . Le - gio - ny to żoł - nier - ska bu - ta, le - gio - ny to o - fia - rny stos!
 My - , Pierw - sza Bry - ga - da, strze - le - cka gro - ma - da, na
 stos rzu - ci - li - śmy swój ży - cia los, na stos, na stos!

1. Legiony to żołnierska nuta,
 Legiony to straceńców los.
 Legiony to żołnierska buta,
 Legiony to ofiarny stos!

Ref.: My, Pierwsza Brygada,
 Strzelecka gromada,
 Na stos rzuciliśmy
 Swój życia los,
 Na stos, na stos!

2. O, ileż mąk, ileż cierpienia,
 O, ileż krwi, przelanych łez,
 Pomimo to nie ma zwątpienia,
 Dodawał sił wędrówki kres.

Ref.: My, Pierwsza Brygada...

3. Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
 Nie wierząc nam, że chcieć — to móc!
 Laliśmy krew osamotnieni,
 A z nami był nasz drogi Wódz!

Ref.: My, Pierwsza Brygada...

4. Inaczej się dziś zapatrują
 I trafić chcą do naszych dusz.
 I mówią, że już nas szanują,
 Lecz właśnie czas odwetu już!

Ref.: My, Pierwsza Brygada...

5. Nie chcemy już od was uznania,
 Nie waszych mów, ni waszych łez!
 Już skończył się czas kołatania
 Do waszych serc, do waszych kies!

Ref.: My, Pierwsza Brygada...

6. Dziś nadszedł czas pokwitowania
 Za mękę serc i katusz dni.
 Nie chcecie więc politowania,
 Zasadą jest: za krew — chciej krwi!

Ref.: My, Pierwsza Brygada...

7. Dzisiaj już my jednością silni
 Tworzymy Polskę — przodków mit,
 Że wy w tej pracy nie dość pilni,
 Zostanie wam potomnych wstyd!

Ref.: My, Pierwsza Brygada...

8. Umieliśmy w ogień zapalać
 Młodzieńczych wiar rozniecić skry,
 Nieść życie swe dla ideału
 I swoją krew, i marzeń sny.

Ref.: My, Pierwsza Brygada...

9. Potrafić dziś dla potomności
 Ostatki swych poświęcić dni,
 Wśród fałszów siać siew szlachetności
 Miazgą swych ciał, żarem swej krwi.

Ref.: My, Pierwsza Brygada...



12 sierpnia 1914 roku Józef Piłsudski z batalionem strzeleckim wkroczył do Kielc. W ciągu kilku następnych dni do szeregów powstańczych wstąpiło paręset ochotników, w tym większość członków kieleckiej Straży Ogniowej. Był wśród nich kpt. Andrzej Brzuchal-Sikorski, który od 1905 roku, po zakończeniu służby wojskowej w armii carskiej, piastował stanowisko kapelmistrza orkiestry Straży Ogniowej w Kielcach. Jako zapalony muzyk, przywiózł z Rosji partytury marszów wojskowych, grywanych w jednym z pułków piechoty na Syberii, a wśród nich marsz *Przejdźcie przez Morze Czerwone*. W repertuarze orkiestry utwór ten był oznaczony numerem 10. Odtąd zaś rosyjski marsz wojskowy towarzyszył przemarszom i uroczystościom I Brygady Legionów.

Gdy Brygada, pod dowództwem „Szefa” – płk. Kazimierza Sosnkowskiego, zajmowała pozycje w Beskidach, na południe od Tarnowa, ujawniła się potęga ducha *Marsza Nr 10*, zakłętego w dętych instrumentach. Jak wspominał żołnierz I Kompanii Kadrowej, Zygmunt Pomarański: *przed bitwą pod Łowczówkiem, na parę dni przed świętami Bożego Narodzenia 1914 roku, orkiestra nasza z ochotników, kieleckich strażaków sformowana, zagrała nam Marsza, który wówczas nie był jeszcze znany. Melodia sprawiła na nas wrażenie olbrzymie, nie mieliśmy jeszcze do niej słów, a mimo to przebrzmiewająca z niej moc tonów związana z realiami nadchodzącej bitwy, była nam bliska. Pod jej wrażeniem usłyszeliśmy rozkaz dowódcy batalionu por. Stanisława Burhardt-Bukackiego – „Bagnet na broń!” i pod jej wrażeniem poszliśmy do ataku.*

Okoliczności powstania słów do *Marsza nr 10* były już przed wojną przedmiotem sporu dwóch autorów pretendujących do roli twórców najdumniejszej pieśni jaką kiedykolwiek Polska stworzyła – jak o niej powiedział Józef Piłsudski. Pierwszym z nich był Tadeusz Biernacki, 18-letni ochotnik z Kongresówki, który twierdził, że słowa pieśni napisał nocą z 17 na 18 lipca 1917 roku, w pociągu wiozącym z Modlina do Szczypiorna internowanych legionistów po kryzysie przysięgowym (odmowie złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austrii). Drugim był Andrzej Tadeusz Hałaciński, który – jako poddany „cysorza” – wcielony był do pułku austriackiego na froncie włoskim. Tadeusz Biernacki jako świadek podawał swych kolegów śpiewających *Marsz Pierwszej Brygady* w Szczypiornie. Andrzej Tadeusz Hałaciński śpiewał ją we wrześniu 1917 roku w Telago pod Turynem. Obaj mówili prawdę, a połączyła ich opinia Wojskowego Biura Historycznego, które drugiemu z nich przypisało autorstwo trzech pierwszych zwrotek (1-3), a pierwszemu sześć kolejnych (4-9). Najważniejsza była jednak konkluzja, stwierdzająca że obaj inspirowali się nie tylko *Marszem Nr 10*, ale również śpiewaną przez legionistów na Wołyniu anonimową pieśnią do tejże melodii *Legiony to są Termopile...*, a także innymi anonimowymi strofami, powstającymi w okopach, na kwaterach i w kolejowych transportach rozwożących legionistów po kryzysie przysięgowym w 1917 roku do obozów internowania i na front włoski.

Marsz, znany również pod tytułem *My, Pierwsza Brygada*, grywany po 1918 roku przez orkiestry wszystkich pułków piechoty (nie tylko wywodzących się z Legionów), stał się tak popularny, że w 1927 roku aspirował do roli hymnu narodowego, ustępując nieporównanie starszemu, mającemu bogatszą tradycję *Mazurkowi Dąbrowskiego*. Najczęściej śpiewane są trzy zwrotki marsza – pierwsza, trzecia i piąta.

14 sierpnia 2007 roku, na podstawie decyzji Ministra Obrony Narodowej, *Marsz Pierwszej Brygady* stał się pieśnią reprezentacyjną Wojska Polskiego.

MARSZ STRZELCÓW

(Pieśń strzelców • Hej, strzelcy wraz • Hej, bracia wraz)

Słowa: Władysław Ludwik Anczyc,
Kazimierz Andrzej Czyżowski
Muzyka: Władysław Ludwik Anczyc

1. Hej, strzel- cy wraz, nad na - mi O - rzeł Bia - ły, a prze- ciw nam śmier- tel- ny sto - i wróg.
Wnet z na- szych strzelb pio - run - ne za- grzmią strza - ły, a lo - tem kul kie - ru - je Zbaw- ca Bóg!

5 **Ref.:** Więc go - tuj broń i ku - le bij głę - bo - ko, o oj - ców grób ba - gne - tów po- ostrz stal.

9 Na od - głos trąb twój sztu- cieć bierz na o - ko, hej, bac- zość! Cel! I w łeb lub w ser- ce pal! Hej

13 trąb, hej trąb, strze - le- cka trąb- ko w dal! A kłuj, a rąb i w łeb lub w ser- ce pal! Hej, w łeb lub w ser- ce pal!

1. Hej, strzelcy wraz, nad nami Orzeł Biały,
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg.
Wnet z naszych strzelb piorunne za-grzmią strzały,
A lotem kul kieruje Zbawca Bóg!
Więc gotuj broń i kule bij głęboko,
O ojców grób bagnatów poostrz stal.
Na odgłos trąb twój sztuciec bierz na oko,
Hej, baczość! Cel! I w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb, strzelecka trąbko w dal! } x2
A kłuj, a rąb i w łeb lub w serce pal!
2. Wzrósł liściem bór, więc górą wiara strzelcy,
Masz w ręku broń, a w piersiach święty żar.
Hej Moskwa tu, a nuże tu, wisielcy,
Od naszych kul nie schroni kniaź i car.
Raz przecież już zabrzmiały trąbek dźwięki,
Lśni polska broń, jak złotych kłosów łąn.
Dziś splącam łzy sióstr, matek i wdów jęki!
Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!
Hej trąb, hej trąb...

3. Chcesz zdurzyć nas, oszukać chcesz nas czule,
 Plujem ci w twarz za morze twoich łask.
 Amnestią tuą owiniem nasze kule,
 Odpowiedź da huk armat, kurków trzask.
 Do Azji precz potomku Dżyngishana,
 Tam naród twój, tam ziemia carskich pól.
 Nie dla cię krwią ta ziemia nasza zlana.
 Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!
 Hej trąb, hej trąb...
4. Do Azji precz, tyranie, tam siej mordy,
 Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa śmieć!
 Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
 Lub naród w pień wymorduj, wysiecz, zgnieć.
 O Boże nasz, o Matko z Jasnej Góry!
 Wyśłuchaj nas! Niech korna łza i żal
 Przebłaga Cię, niewoli zerwij sznury!
 Hej! Baczość, cel i w łeb lub w serce pal!
 Hej trąb, hej trąb...



Marsz, napisany w 1862 roku przez Władysława Ludwika Anczyca w atmosferze demonstracji patriotycznych w Warszawie, poprzedzających wybuch Powstania Styczniowego, stał się jedną z najbardziej popularnych pieśni podczas walk wyzwoleńczych. Anczyc, twórca wielu sztuk i utworów o tematyce patriotycznej, był autorem czterech zwrotek (z czego dziś wykonuje się tylko pierwszą). Następne – niezwykle dumne – dopisał dwadzieścia lat po Powstaniu, w 1883 roku, Kazimierz Andrzej Czyżowski.

Tekst pierwszej strofy jest typowym wojskowym marszem, nawołującym do walki zbrojnej o niepodległość, z pięknymi odniesieniami do tradycji rycerskiej (*o Ojców grób bagnetu poostrz stal!*). Trzy pozostałe zawierają już wspomnienie ówczesnych wydarzeń, rosyjskich represji popowstaniowych, amnestii, wzywają do wytrwania i zapowiadają zemstę.

Pieśń, zdawałoby się zapomniana, przeżyła drugą młodość niespełna pół wieku później, gdy w Małopolsce odrodziła się idea walki zbrojnej o niepodległość. *Marsz Strzelców* stał się hymnem polskich organizacji wojskowych: Związku Strzeleckiego oraz Drużyn Strzeleckich, śpiewanym także przez Sokołów, Drużyny Bartosze i Podhalańskie oraz legionistów podczas I wojny światowej. Obecnie jest pieśnią organizacyjną Związku Strzeleckiego, młodzieżowej organizacji paramilitarnej.

O MÓJ ROZMARYNIE

(Rozmaryn • Pieśń o rozmarynie)

Słowa: Wacław Denhoff-Czarnocki
Muzyka: melodia ludowa

Spokojnie

1. O mój roz - ma - ry - nie roz - wi - jaj się! O mój roz - ma - ry - nie

roz - wi - jaj się! Pój - dę do dziew - czy - ny, pój - dę do je - dy - nej, za - py - tam się.

Pój - dę do dziew - czy - ny, pój - dę do je - dy - nej, za - py - tam się.

- | | |
|--|---|
| <p>1. O mój rozmarynie rozwijaj się!] x2
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej, } x2
Zapytam się.</p> <p>2. A jak mi odpowie: „Nie kocham cię!”
Ułani werbują, strzelcy maszerują —
Zaciągnę się.</p> <p>3. Dadzą mi bućki z ostrogami
I siwy kabacik, i siwy kabacik
Z wyłogami.</p> <p>4. Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.</p> <p>5. Dadzą mi uniform popielaty,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Do swej chaty.</p> | <p>6. Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.</p> <p>7. A kiedy już wyjdę na wiarusa,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,
Po całusa.</p> <p>8. A gdy mi odpowie: „Nie wydam się!”
Hej, tam kule świszczą i bagnety błyszczą —
Poświęcę się.</p> <p>9. A gdy mnie przyniosą z raną w boku,
Wtedy pożałujesz, wtedy pożałujesz
Z łezką w oku.</p> <p>10. Przywiodą z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje,
Ale nie ty.</p> |
|--|---|



Jest to jedna z najbardziej popularnych polskich pieśni wojskowych, powstałych przed 1918 rokiem. Jej pierwowzorem była prawdopodobnie, znana już od czasów kampanii napoleońskiej, ludowa piosenka: *Koło ogródeczka woda ciekła*, której 2. i 3. zwrotka brzmi:

A choćby mi rzekła, nie boję się, werbują ulany, werbuję i ja się.

Dostanę ja mondur z guzikami i buciki ładne da i z ostrogami.

Ziele rozmarynu, wedle ludowych wierzeń, jest symbolem miłości i wierności, a jego gałązki według dawnej tradycji, ofiarowywały dziewczęta wyruszającym na wojnę. O tym, że śpiewali ją członkowie krakowskiej kompanii Strzela podczas marszu z Lanckorony do Krakowa, 14 kwietnia 1913 roku, wspominał Michał Skolnicki: *Nie wiem, skąd ją przyniósł, z jakiej tradycji wy dostał młodzieniec, który maszerował wówczas w naszej pierwszej czwórce. Swoim młodym, trochę jeszcze dziecinnym głosem zanucił ją nam z początku sam; monotownie w takt ociężałego, nieskładnego marszu pochwyciły ją tu i ówdzie żołnierskie głosy. [...] Należałem do tych, co prosili wciąż o jej powtarzanie, od innych więc śpiewów wracaliśmy do niej i w końcu jeszcze przed Krakowem umiała ją cała nasza kompania na pamięć i wybijała ciągle jej takt swym marszem. Tak przeszła ona potem do innych oddziałów, weszła do skarbu wojska, zaczęła swoją długą wędrówkę po szeregach chodzących po Polsce.* Już w 1915 roku jej zapis pojawił się w pierwszym śpiewniku opracowanym przez Adama Zagórskiego: *Żołnierskie piosenki obozowe*. Kolejne zwrotki dopisał Wacław Dehnoff-Czarnocki, a następna ułożona została przez żołnierzy 4 Pułku Piechoty Legionów. Od tego czasu dopisywano wciąż nowe strofy i najczęściej pozostają one anonimowe.

PIECHOTA

(Ta szara piechota • Maszerują strzelcy)

Słowa: Bolesław Lubicz Zahorski,

Leon Łuskino

Muzyka: Leon Łuskino

Marszowo

I. Nie no - szą lam - pa - sów, lecz sza - ry ich strój, nie no - szą ni sre - bra, ni zło - ta, lecz

5 w pierw - szym sze - re - gu po - dą - ża na bój, pie - cho - ta, ta sza - ra pie - cho - ta, lecz - cho - ta.

10 **Ref.:** Ma - sze - ru - ją strzel - cy, ma - sze - ru - ją, ka - ra - bi - ny błysz - czą, sza - ry strój,

14 a przed ni - mi drzew - ce sa - lu - tu - ją, bo za na - szą Pol - skę i - dą w bój!

1. Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
 Nie noszą ni srebra, ni złota,
 Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój, } x2
 Piechota, ta szara piechota.

Ref.: Maszerują strzelcy, maszerują,
 Karabiny błyszczą, szary strój,
 A przed nimi drzewce salutują,
 Bo za naszą Polskę idą w bój!

2. I idą, a w słońcu kołysze się stal,
 Dziewczęta zerkają zza płota,
 A oczy ich dumnie utkwione są w dal, } x2
 Piechota, ta szara piechota.

Ref.: Maszerują strzelcy, maszerują...

3. Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
 A śmierć im pod stopy się miota,
 Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój: } x2
 Piechota, ta szara piechota.

Ref.: Maszerują strzelcy, maszerują...



Jest to niewątpliwie jedna z najbardziej znanych polskich piosenek żołnierskich, a zarazem najbardziej tajemnicza, jeśli chodzi o czas i okoliczności jej powstania. Pierwsze zapisy jej słów pochodzą z końca lat dwudziestych, ale wszyscy zamieszczający ją w śpiewnikach zgodnie twierdzili, że powstała w Legionach Polskich, w okresie I wojny światowej. Najprawdopodobniej źródłem piosenki był utwór *Ułani*, napisany przez Bolesława Lubicz-Zahorskiego, do melodii rosyjskiej piosenki: *Czornyje oczy da bielaja grudź*, rozpoczynający się od słów: *Nie w strojnych mundurach, bez krzyżów, bez kit*, lub też: *My w szarych mundurach bez odznak, bez kit*. Z piosenki ułańskiej powstała wersja dla piechurów, napisana przez tego samego autora, której pierwszy wers brzmi: *Nie nosim rabatów i szary nasz strój*, albo: *Nie kładziem wyłogów na szary nasz strój*. Kolejne zwrotki napisał prawdopodobnie Leon Łuskino. Być może zmienił także linię melodyczną, bowiem w śpiewnikach wydawanych w latach trzydziestych figuruje on zarówno jako autor tekstu, jak i muzyki.

Łacińskie powiedzenie mówi: *Habent sua fata libelli* (*Księgi mają swoje losy*). Tak też jest i z pieśniami – raz ułożona zaczyna żyć własnym życiem – dopisywane są kolejne strofy, pierwotne wersje są zmieniane, uzupełniane, w zależności od inwencji i pamięci śpiewających.

PIERWSZA KADROWA

(Marsz Pierwszej Kompani Kadrowej • Kadrowka • Raduje się serce)

Żywo

Słowa: Tadeusz Oster-Ostrowski, Wacław Graba-Łęcki
Muzyka: melodia ludowa „Siwa gąska siwa, po Dunaju pływa...”

1. Ra - du - je się ser - ce, ra - du - je się du - sza, gdy pierw - sza ka - dro - wa na wo -

8 - jen - kę ru - sza. Oj da, oj da da - na, kom - pa - nio ko - cha - na, nie masz to jak pierw - sza, nie!

1. Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa na wojenkę rusza.
Ref.: Oj da, oj da dana, kompanio kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie!
2. Chociaż do Warszawy mamy długą drogę,
Ale przejdziem, dojdziem, byleby iść „w nogę”.
Ref.: Oj da, oj da dana...
3. Choć Moskal, psiauwiera, drogę nam zastąpi,
To kul z mannlichera nikt mu nie poskąpi.
Ref.: Oj da, oj da dana...
4. A gdyby się jeszcze opierał psiajucha,
Každy z nas bagnetem trafi mu do brzucha.
Ref.: Oj da, oj da dana...
5. Kiedy pobijemy po drodze Moskali,
Ładne warszawianki będziemy całowali.
Ref.: Oj da, oj da dana...
6. A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.
Ref.: Oj da, oj da dana...
7. A więc piersi naprzód, podniesiona głowa,
Bośmy przecież pierwsza kompania kadrowa.
Ref.: Oj da, oj da dana...



3 sierpnia 1914 roku, około godziny 18:00, w parku Oleandry, opodal krakowskich Błoni sformowana została I Kompania Kadrowa, złożona z członków Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich – uczestników letnich kursów szkoleniowych w Krakowie i w Nowym Sączu. To tam Józef Piłsudski wygłosił swe słynne przemówienie: *Odtąd nie ma już Strzelców ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszę wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedy- nym waszym znakiem jest odtąd orzeł biały. (...) Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjską, jako czołowa kolumna Wojska Polskiego.*

Był to pierwszy, po półwieczu (po upadku Powstania Styczniowego) oddział Wojska Polskiego wyruszający na wojnę o niepodległość. Równo 50 lat wcześniej, 5 sierpnia 1864 roku, na stokach cytadeli warszawskiej stracony został dyktator powstania, Romuald Traugutt, wraz z pięcioma członkami Rządu Narodowego. To dlatego żołnierze I Kompanii Kadrowej uhonorowali go tablicą pamiątkową.

Kompania wymaszerowała 6 sierpnia o godzinie 3:30, mijając po drodze, przy parku Jordana, salutującego żołnierzom Komendanta. Piosenka narodziła się koło Prądnika, gdy humory głodnych „kadrowiaków” poprawiły bułki i kiełbasa, dowieszone bryczką przez „intendenta” Aleksandra Litwiniowicza. Tak wspominał w 1935 roku ten moment Waław Graba-Łęcki: *Nastrój poważny poweselał, rozłożyliśmy się na trawie, a na środek drogi, zagryzając bułkę, wystąpił Oster i z miejsca zaśpiewał nam piosenkę, która tak oddawała nasz nastrój w tej chwili, że raz podchwycona już nie zeszła z ust kompanii naszej i obiegła rychło pułk cały i całe Legiony.* Melodia zapożyczona została od znanej i śpiewanej w Krakowie i w Strzelcu andrusowskiej przyśpiewki *Siwa gąska, siwa, po Dunaju pływa.* Autorami tekstu byli Tadeusz Oster-Ostrowski oraz wspomniany Waław Graba-Łęcki.

Kompania ruszyła do Michałowic, gdzie o godzinie 9:45 obaliła pierwsze rosyjskie słupy graniczne i dalej przez Słomniki, Miechów i Jędrzejów pomaszerowała na Kielce. Kolejne kompanie formowane w Oleandrach podążały w ślad za nią. 12 sierpnia 1914 roku, Józef Piłsudski na czele Batalionu Strzelców wkroczył do Kielc, które przez kilka dni były stolicą sierpniowej insurekcji. Z czasem I Kompania Kadrowa przekształciła się w I Pułk Strzelców, a następnie w I Brygadę Legionów Polskich.

PIEŚŃ KONFEDERATÓW BARSKICH (Nigdy z królami nie będziem w aliansach)

Słowa: Juliusz Słowacki
Muzyka: Andrzej Kurylewicz

Żywo

Am Dm G⁷ C E Am C G⁷

1. Ni - gdy z kró - la - mi nie bę - dziem w a - lian - sach, ni - gdy przed mo - cą nie u - gnie - my

δ C E Am A⁷ A⁷ Dm Am E⁷ Am

szy - i, bo u Chry - stu - sa my na o - rdy - nan - sach, słu - dzy Ma - ry - i!

1. Nigdy z królami nie będziem w aliansach,
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach,
Słudzy Maryi!
2. Więc choć się spęka świat i zadrży słońce,
Chociaż się chmury i morza nasrożą,
Choćby na smokach wojska latające,
Nas nie zatrwożą.
3. Bóg naszych ojców i dziś jest na nami,
Więc nie dopuści upaść żadnej klęsce.
Wszak, póki On był z naszymi ojcami,
Byli zwycięzcy!
4. Więc nie wpadniemy w żadną wilczą jamę,
Nie uklękniemy przed mocarzy władzą
Wiedząc, że nawet grobowce nas same
Bogu oddadzą.
5. Ze skowronkami wstaliśmy do pracy
I spać pójdziemy o wieczornej zorzy,
Ale w grobowcach my jeszcze żołdacy
I hufiec Boży.
6. Bo kto zaufał Chrystusowi Panu
I szedł na święte kraju werbowanie,
Ten *de profundis* z ciemnego kurhanu
Na trąbę wstanie.
7. Bóg jest ucieczką i obroną naszą!
Póki On z nami, całe piekła pękną!
Ani ogniste smoki nas ustraszą,
Ani ulękną.
8. Nie złamie nas głód ni żaden frasunek,
Ani zhołdują żadne świata hołdy,
Bo na Chrystusa my poszli werbunek,
Na jego żołdy.



Pieśń pochodzi z I aktu dramatu *Ksiądz Marek*, napisanego przez Juliusza Słowackiego w 1843 roku w Paryżu. Jest to parafraza pieśni konfederackiej, zachowanej na Wołyniu, gdzie pochowany został w 1799 roku kaznodzieja konfederatów barskich, ksiądz Marek Jandołowicz. Tam też (w Horodyszczu), 10 lat później, urodził się i wychował Juliusz Słowacki. Poeta dostosował rytmikę dawnej pieśni do formy ósmiozłoskowca, zawierając w niej, w pięknej poetyckiej formie, najważniejsze idee konfederatów barskich: głęboką metafizyczną deklarację obrony wiary i wolności ojczyzny, zobowiązania do walki o jej niepodległość jako obowiązku religijnego, upatrywanie nadziei na zwycięstwo w Bożej Opatrzności.

Tradycja napisanej przez Jandołowicza *Wieszczby dla Polski* (znanej również jako *Proroctwo księdza Marka*), zapowiadającej upadek Polski, jej cierpienia i odrodzenie, była po upadku I Rzeczypospolitej w równym stopniu popularna co czternastowieczne proroctwa świętej Brygidy, mówiące o upadku zakonu Krzyżackiego. Grób księdza Jandołowicza, a także kościół i klasztor Karmelitów na Lesznie, w których pełnił swą ostatnią posługę kapłańską, były miejscami pielgrzymek tak popularnymi, jak mogiła księdza Popiełuszki. Z tego powodu carowie zamienili warszawski klasztor Karmelitów na więzienie, a w 1864 roku zlikwidowali kościół i klasztor w Horodyszczu. Obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej z kościoła Karmelitów, przy którym miał się według tradycji modlić ksiądz Marek, ocalał. Został przywieziony z Podola w 1920 roku i wstawiony do ołtarzyka polowego, przekazanego 4 czerwca 1926 roku Warszawskiej Chorągwi Harcerzy. Dziś znajduje się w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku.

W latach siedemdziesiątych w Teatrze Narodowym wystawiony został pierwszy raz po wojnie dramat Juliusza Słowackiego *Ksiądz Marek*, a muzykę do tekstu pieśni napisał Andrzej Kurylewicz (1931–2007).

PŁYNIE WISŁA, PŁYNIE

(Krakowiak • Krakowiak o Wiśle)

Słowa: Edmund Wasilewski
Muzyka: Kazimierz Hofman

- | | |
|--|---|
| <p>1. Płyńcie Wisła, płyńcie
Po polskiej krainie,]x2
Zobaczyła Kraków, pewnie go nie minie.]x2</p> <p>2. Zobaczyła Kraków,
Wnet go pokochała,
A w dowód miłości wstęgą opasała.</p> <p>3. Chociaż się schowała
W Niepołomskie lasy,
I do morza upada, płyńcie jak przed czasy.</p> <p>4. Nad moją kolebką
Matka się schylała,
I po polsku pacierz mówić nauczała.</p> <p>5. „Ojcze nasz” i „Zdrowaś”
I „Skład Apostolski”,
Bym do samej śmierci kochał naród polski.</p> | <p>6. Bo ten naród polski
Ma ten urok w sobie,
Kto go raz pokochał, nie zapomni w grobie.</p> <p>7. Aby gdy dorosnę
Wziął Polkę za żonę,
Bo tylko Polakom Laszki przeznaczone.</p> <p>8. Niech Francuz Francuzkę,
Niemiec kocha Niemkę,
Ja zaś wolę Polkę, niżli cudzoziemkę.</p> <p>9. I to wszystko razem
Od matki słyszałem,
Czego nie zapomnę jak nie zapomniałem.</p> <p>10. Płyńcie Wisła, płyńcie,
Po polskiej krainie,
A dopóki płyńcie Polska nie zaginie.</p> |
|--|---|



Pierwotna wersja pieśni inspirowana była krakowiakiem *Od południa stoi*, napisanym w 1840 roku przez Edmunda Wasilewskiego, autora poematów i wierszy patriotycznych związanych z Krakowem. Melodię skomponował Kazimierz Hofman, twórca oper, operetek, baletów i sztuk teatralnych. *Płyńcie Wisła, płyńcie* powstała w II połowie XIX wieku, była fragmentem jednego z utworów scenicznych Hofmana.

POBUDKA KRAKUSÓW

(Śpiew włościan krakowskich • Dalej chłopcy, dalej żywo)

Słowa: Władysław Ludwik Anczyca
Muzyka: Kazimierz Hofman

1. Da - lej, chło - pcy, da - lej ży - wo, o - twie - ra się dla nas żni - wo, rzuć - wa płu - gi,

6 rzuć - wa ra - dło, trza wo - jo - wać kiej tak pa - dło. Nie - chaj ba - ba go - spo - da - rzy, niech pil - nu - ją

12 ro - li sta - rzy, my pa - rob - cy, za - gro - dni - ki, rzuć - wa ce - py, bie - rzwa pi - ki!

17 Al - boś - wa to ja - cy, je - no chłop - cy Kra - ko - wia - cy!
Dość nas na - tyr - pa - li, bij - wa Pru - sów i Mos - ka - li.

21 Har - da u nas du - sa, nie bo - im się Ru - sa, Pru - sa!
Chyć - wa za o - busz - ki, pójdź - wa uszys - cy do Ko - - ścisz - ki!

1. Dalej, chłopcy, dalej żywo,
Otwiera się dla nas żniwo,
Rzućwa pług, rzućwa radło,
Trza wojować kiej tak padło.
Niechaj baba gospodarzy,
Niech pilnują roli starzy,
My parobcy, zagrodniki,
Rzućwa cepy, bierzwa piki!

Ref.: Albośwa to jacy, jeno chłopcy Krakowiacy!
Harda u nas dusa, nie boim się Rusa, Prusa!
Dość nas natyrpali, bijwa Prusów i Moskali.
Chyćwa za obuszki, pójdźwa wszyscy do Kościuszki!

2. Bierzwa kosy, bierzwa dzidy,
Otrząsnijwa się z tej bidy,
Bijwa wszyscy wraz Moskali,
Bo nas się dość natyrpali!
Nauczma szoldrę nygusa,
Że i w nas jest polska dusa,
Jeszcze nasza polska kosa
Potrafi im utrzyć nosa!

Ref.: Albośwa to jacy...

3. Wymłócim ich jako snopy,
 Cóż to? Bośwa to nie chłopy?
 Już ich trzepali za katy
 Przy Słomnikach nasze braty.
 Zsiekli, stłukli, zmordowali,
 Harmaciska odebrali,
 Odebrali konie, bryki,
 Dukaciska i rubliki.

Ref.: Albośwa to jacy...

4. Jeszcze i nam Bóg poszczęści,
 Nie żałujwa na nich pięści;
 Mamy ręce po pięć palców,
 Bijwa dobrze tych zuchwalców.
 Poprzedajwa woły z wozem,
 Śpieszwa wszyscy za obozem,
 Poprzedajwa i poduszki,
 A przystajwa do Kościuszki.

Ref.: Albośwa to jacy...



Słowa tej pieśni, w wersji jaka obecnie jest wykonywana, napisał Władysław Ludwik Anczyc (1823–1883) do wystawionego w 1880 roku w Krakowie melodramatu *Kościuszko pod Raclawicami*. Wykorzystał w nim fragmenty dwóch anonimowych pieśni ludowych z okresu Insurekcji Kościuszkowskiej. O ich archaiczności świadczy nieużywana dziś forma gramatyczna, tzw. liczba podwójna: *rzućwa, pójdźwa, śpieszwa, bierzwa, przystajwa*.

Władysław Anczyc wraz z kompozytorem Kazimierzem Hofmanem (1842–1911) dostosowali obie pieśni do melodii krakowiaka, który swą żywością przesądził o wielkiej popularności pieśni i spowodował, że poprzednie wersje melodii odeszły w niepamięć. Pierwsze osiem wersów zaczerpnięte jest z autentycznej pieśni kosynierów śpiewanej podczas Insurekcji Kościuszkowskiej na melodię mazura, refren zaś pochodzi z innej pieśni śpiewanej na melodię krakowiaka.

Gdy w 1929 roku Leon Schiller odnalazł libretto zaginionej opery Wojciecha Bogusławskiego *Cud mniemany, czyli Krakowiacy i Górale* włączył do niej *Śpiew włościan krakowskich*.

PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO

(Piosenka czwartego szwadronu)

Słowa: Feliks Gwiżdż
Muzyka: melodia ludowa

1. Przy-by - li u - ła - ni pod o - kien - ko, przy-by - li u - ła - ni pod o - kien - ko,
9 pu - ka - ją, wo - ła - ją: Puść pa - nien - ko! Pu - ka - ją, wo - ła - ją: Puść pa - nien - ko!

1. Przybyli ułani pod okienko,]x2
Pukają, wołają: Puść panienko!]x2
2. O Jezuu, a cóż to za wojacy?
— Otwieraj! Nie bój się to czwartacy!
3. Przyszliśmy tu poić nasze konie,
Za nami piechoty pełne błonie.
4. O Jezuu! A dokąd Bóg prowadzi?
— Warszawę odwiedzić byśmy radzi.
5. Gdy zwiedzim Warszawę, już nam pilno
Zobaczyć to stare nasze Wilno.
6. A z Wilna już droga jest gotowa,
Prowadzi prościutko aż do Lwowa.
7. Panienska wnet wrota otworzyła,
Ułanów na nocleg zaprosiła.



Autorem słów był najprawdopodobniej dziennikarz i poeta, przywódca Związku Podhalan i oficer 4 Pułku Piechoty Legionów, Feliks Gwiżdż. Odnotował to Karol Poraj-Koźmiński: *Nadmienić trzeba, że Feliks Gwiżdż jest autorem szeregu piosenek żołnierskich, a przede wszystkim jednej z najpopularniejszych: Przybyli ułani pod okienko.* Autor miał napisać sześć pierwszych zwrotek, a pozostałe, jak to bywa często w przypadku żołnierskich piosenek, pozostają anonimowe. Utwór funkcjonował w wielu wersjach, z różnymi tekstami i tytułami. Jedną z nich, zatytułowaną *Dumna panienska*, napisał w grudniu 1916 roku Bogusław Szul-Skjöldkrona.

ROTA

(Hasło • Pobudka)

Słowa: Maria Konopnicka
Muzyka: Feliks Nowowiejski

Uroczyście

1. Nie rzu - cim zie - mi skąd nasz ród, nie da - my po - grześć mo - wy,
 5 pol - ski my na - ród, pol - ski lud, kró - lew - ski szczep pia - sto - wy.
 9 Nie da - my, by nas gnę - bił wróg! Tak nam do - po - móż Bóg!
 13 Tak nam do - po - móż Bóg!

1. Nie rzucim ziemi skąd nasz ród,
 Nie damy pogrześć mowy,
 Polski my naród, polski lud,
 Królewski szczep piastowy.
 Nie damy, by nas gnębił wróg!
 Tak nam dopomóż Bóg!] x2
2. Do krwi ostatniej kropli z żył
 Bronić będziemy ducha,
 Aż się rozpadnie w proch i w pył
 Krzyżacka zawierucha.
 Twierdzą nam będzie każdy próg!
 Tak nam dopomóż Bóg!] x2
3. Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
 Ni dzieci nam germanił,
 Orężny wstanie hufiec nasz,
 Duch będzie nam hetmanił.
 Pójdziem, gdy zabrzmí złoty róg!
 Tak nam dopomóż Bóg!] x2
4. Nie damy miana Polski zgnieść,
 Nie pójdziem żywo w trumnę,
 W Ojczyzny imię, na jej cześć,
 Podnosi czoła dumne.
 Odzyska ziemi dziadów wnuk!
 Tak nam dopomóż Bóg!] x2



Wiersz Marii Konopnickiej, *Rota*, powstał w 1918 roku, jako wyraz jej solidarności z Polakami z zaboru pruskiego, w okresie największego ucisku germanizacyjnego. Było to po słynnym strajku polskich dzieci we Wrześni, protestujących przeciwko odmawianiu pacierza w języku niemieckim, po „rugach pruskich” – ustawie wywłaszczeniowej, mającej doprowadzić do wynarodowienia, zniemczenia Wielkopolski – kolebki państwowości polskiej. Autorem melodii był Feliks Nowowiejski, Warmiak, pochodzący z Barczewa, który nazbyt dobrze doświadczył w swym życiu pruskiej polityki germanizacyjnej. Jak sam wspominał, tekst wiersza wywarł na nim wielkie wrażenie, a melodię ułożył podczas spaceru przez krakowskie Błonia na Kopiec Kościuszki. Z powodu braku papieru, nuty zapisał na znalezionej w kieszeni starej kopercie. Pierwsze wykonanie pieśni miało miejsce podczas uroczystego odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, 15 lipca 1910 roku, w pięćsetną rocznicę zwycięskiej bitwy. Odśpiewało ją kilkuset chórzystów reprezentujących Polaków ze wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej, wszystkich dzielnic rozbiorowych. Chórem dyrygował sam kompozytor. *Rota*, ze względu na swą antyniemiecką wymowę, była śpiewana podczas Powstania Wielkopolskiego i Powstań Śląskich, a także podczas II wojny światowej. W 1927 roku pieśń pretendowała do roli hymnu narodowego. I choć nim formalnie nie została, należy do kanonu polskiej pieśni hymnicznej. Dodać można, jako ciekawostkę, że autor jej melodii spoczywa obok twórcy *Mazurka Dąbrowskiego*, Józefa Wybickiego, na Skałce w Krakowie.

SERCE W PLECAKU

(Serce w tornistrze • Z młodej piersi się wyrwało)

Słowa: Michał Zieliński
Muzyka: Michał Zieliński

Tempo marsza

1. Z mło - dej pier - si się wyr - wa - ło w wiel - kim bó - lu i roz - ter - ce
 Żoł - nierz dro - gą ma - sze - ro - wał -, nad ser - dusz - kiem się u - za - lił -,

5 i za woj - skiem po - le - cia - ło za - ko - cha - ne czy - jesz ser - ce -. **Ref.:** Tę pio -
 więc je do ple - ca - ka scho - wał i po - ma - sze - ro - wał da - lej - .

10 - sen - kę, tę je - dy - ną śpie - wam dla cie - bie, dziew - czy - no -, mo - że tak - że jest w roz - ter - ce

16 za - ko - cha - ne two - je ser - ce? Mo - że bez - na - dziej - nie ko - chasz i po no - cach tę - sknisz,

21 szło - chasz - ? Tę pio - sen - kę, tę je - dy - ną -, śpie - wam dla cie - bie, dziew - czy - no - .

1. Z młodej piersi się wyrwało
 W wielkim bólu i rozterce
 I za wojskiem poleciało
 Zakochane czyjeś serce.
 Żołnierz drogą maszerował,
 Nad serduszkiem się uzalił,
 Więc je do plecaka schował
 I pomaszerował dalej.

Ref.: Tę piosenkę, tę jedyną
 Śpiewam dla ciebie, dziewczyno,
 Może także jest w rozterce
 Zakochane twoje serce?
 Może beznadziejnie kochasz
 I po nocach tęsknisz, szlochasz?
 Tę piosenkę, tę jedyną,
 Śpiewam dla ciebie, dziewczyno.

2. Nad żołnierza nie masz pana,
 Nad karabin nie ma żony.
 O dziewczyno ukochana,
 Oczka twoje zasmucone.
 Tam po łące, po zielonej
 Żołnierz młody szedł na boje,
 A w plecaku miał czerwone,
 Zakochane serce twoje.

Ref.: Tę piosenkę, tę jedyną...

3. Poszedł żołnierz na wojenkę
 Poprzez góry, lasy, pola,
 I ze śmiercią szedł pod rękę,
 Taka jest żołnierska dola.
 I choć go trapiły wielce
 Kule, gdy szedł do ataku,
 Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
 Miał w zapasie drugie serce.

Ref.: Tę piosenkę, tę jedyną...



Michał Zieliński napisał *Serce w plecaku* w 1933 roku na konkurs Żołnierza Polskiego, zorganizowany z okazji Święta Żołnierza. Zieliński był nauczycielem muzyki i śpiewu w rodzinnym Jarosławiu, ale gdy odbywał służbę wojskową w Truskawcu, grał w tamtejszej orkiestrze Korpusu Ochrony Pogranicza. Jego wiersz został najpierw wydrukowany w prasie, a następnie ukazał się w zeszycie *Wiersze żołnierskie*, wydanym w 1938 roku. Od tego momentu zyskał on olbrzymią popularność, a sam autor skomponował doń muzykę, dopisując jeszcze tekst refrenu. W latach 1939–1945 *Serce w plecaku* cieszyło się największym powodzeniem. Śpiewano je w kraju i za granicą, w wojsku i w oddziałach partyzanckich, a nawet w więzieniach i w obozach koncentracyjnych. Szczególną popularność piosenka zyskała podczas Powstania Warszawskiego oraz w obozach jeńców wojennych, dokąd „przynieśli” ją pod koniec 1944 roku powstańcy warszawscy. Była wielokrotnie drukowana w czasie wojny, m.in. w zbiorze *Pieśni zbrojne*, który ukazał się w kwietniu 1943 roku, dzięki staraniom KOPR w Warszawie, w wersji – niestety – nieco zniekształconej w stosunku do oryginału, a także w zbiorze *Pieśni oddziałów partyzanckich Zamojszczyzny*, gdzie nadano jej tytuł *Z piersi młodej się wyrwało*. Po wojnie jako *Serce w tornistrze* trafiło na łamy zbioru *Pieśni walki i chwały*, a następnie, już jako *Serce w plecaku*, drukowano piosenkę w różnych wersjach, m.in. w *Małym śpiewniku żołnierza polskiego*, *Pieśniarzu polskim*, śpiewnikach *To idzie młodość* i *Żołnierska rzecz*, w zbiorze bardzo popularnych piosenek okupacyjnych *Serce w plecaku* i ostatnio w antologii *Poeci żołnierzom 1410–1945*, gdzie zamieszczono tekst autoryzowany przez Michała Zielińskiego. W 1984 roku w „Życiu Literackim” ukazał się artykuł Zbigniewa Zahorskiego pt. *Wojenne zakończenie „Serca”*. Autor tej publikacji, ciężko ranny podczas Powstania Warszawskiego, po kapitulacji został wywieziony do międzynarodowego obozu jeńców wojennych w Altengrabow. Razem z nim w szpitalu obozowym, który się mieścił w baraku, na jednej sali przebywało ponad sześćdziesięciu rannych i chorych powstańców. *Warunki obozowe były ciężkie. Dla podtrzymania ducha, własnymi siłami urządzano w szpitalnej sali improwizowane wieczory artystyczne. Opowiadano więc różne kawały, skecze, recytowano wiersze, śpiewano. W spotkaniach brał udział również Konstanty Ildefons Gałczyński, który w niewoli przebywał już około pięciu lat, a w Stalagu pełnił rolę tłumacza i sanitariusza. Piosenki w pewnym stopniu łagodziły ból i niedolę. Śpiewali je nawet niektórzy przykuci do łóża. Aż raz, w pewien grudniowy zmierzch zauważono, że piosenka *Serce w plecaku* nie ma zakończenia. Zimowy wieczór był taki długi... więc, żeby pokonać chandrę, dośpiewali do *Serca*... ciąg dalszy:*

*A gdy żołnierz wrócił z wojny,
Zadrwił z niego los-szyderca
I zakochał się w przystojnej,
Co nie miała dlań już serca.
Żołnierz miał więc plan gotowy,
I gdy mu się opierała,
Wyjął serce zapasowe,
Ledwie włożył – już kochała.
Tę piosenkę, tę jedyną...*

SZWOLEŻEROWIE

(Więc pijmy wino, szwoleżerowie • Więc pijmy zdrowie, szwoleżerowie)

Słowa: rtm. Włodzimierz Gilewski
Muzyka: piosenka kabaretowa „Kadisz”

1. Więc pij-my zdro-wie, szwo-le-że - ro - wie, niech smut-ki zgi - ną w ro-zbi-tym szkle.
9
Gdy nas nie bę - dzie, nikt się nie do - wie, czy do-brze by - ło nam, czy źle - .

1. Więc pijmy zdrowie, szwoleżerowie,
Niech smutki zginą w rozbitym szkle.
Gdy nas nie będzie, nikt się nie dowie,
Czy dobrze było nam, czy źle.
2. A gdy cię rzuci luba dziewczyna,
To nie rozpaczaj i nie roń łez,
Lecz z kolegami napij się wina,
A wszystkie smutki pójdą precz.
3. Szare mundury, złote obszycia,
Ach, jak to wszystko przepięknie lśni.
Lecz co jest na dnie w sercu ukryte,
Tego nie będzie wiedział nikt.
4. Więc pijmy wino, szwoleżerowie
Na cześć minionych, bojowych lat.
Niech żyją nasi dzielni wodzowie,
Niech żyje pułk nasz, Armii kwiat!
5. Gdy wódz da rozkaz, idziemy w pole,
Rzeczpospolitej oddamy krew
I w szwoleżerów rycerskim kole
Nucimy sobie taki śpiew...
6. Więc pijmy zdrowie, szwoleżerowie,
Niech smutki zginą w rozbitym szkle.
Gdy nas nie będzie, nikt się nie dowie,
Czy dobrze było nam, czy źle.



Piosenka biesiadna, powstała w 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, zdobyła popularność w dwóch pozostałych pułkach szwoleżerów: 1 Pułku Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz w 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich im. Jana Kozietułskiego, a także w całym Wojsku Polskim. Jednak w 2 Pułku jej melancholijny nastrój miał swoje specyficzne uzasadnienie – bowiem oddział ten sformowany z Krakowiaków i stacjonujący w Krakowie, a następnie Bielsku Białej, został w kwietniu 1926 roku przeniesiony „na prowincję”, do Starogardu (obecnie Starogardu Gdańskiego). Ten kto przeżył zamianę Jamy Michalikowej na pomorską restaurację zrozumie ową tęsknotę. Gdy więc 2 Pułk Szwoleżerów przybył transportem kolejowym do Starogardu, nikt go nie witał. Mieszkańcy miasta zostali poinformowani, że stanie u nich garnizonem pułk legionowy, a legionieści to „socjały”, których poważne „narodowe” mieszczaństwo powinno zbojkotować. W takiej atmosferze pułk, wkraczając na starogardzki rynek, na komendę dowódcy I szwadronu, por. Franciszka Flataua, zaintonował *Pierwszą Brygadę*. Wzajemną niechęć pogłębił miejscowy proboszcz, ks. Reinhold Hackert (Niemiec), który przestrzegał społeczeństwo (a szczególnie młode dziewczęta) przed kontaktami – nie tylko towarzyskimi – ze szwoleżerami. Gdy miesiąc później, w maju 1926 roku, w Warszawie marszałek Józef Piłsudski dokonał zbrojnego zamachu stanu, przepaść między legionowym pułkiem a mieszkańcami pogłębiła się i była z wzajemnością okazywana przy każdej sposobności.

Wiele wody musiało upłynąć w Wierzycy, nad którą leży Starogard, aż 2 Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich stał się swojskim, pomorskim pułkiem, żegnany uroczystie gdy wychodził na wojnę w roku 1939. Ale zanim taka metamorfoza nastąpiła, jedynym miejscem, w którym kadra oficerska czuła się mile podejmowana była restauracja w Hotelu Vorbach przy Rynku (Marktplatz), z dobrą orkiestrą i równie dobrymi trunkami. Wśród grywanych tam utworów szczególnie popularny był kabaretowy szlagier zwany *Kadiszem*. *I właśnie na tę melodię, ówczesny rotmistrz Włodzimierz Gilewski, siedzący pewnego wieczora w gronie swoich kolegów: Klemensa Rudnickiego [późniejszego generała, zdobywcy Monte Cassino, ostatniego Kanclerza Orderu Wojennego Virtuti Militari], Tadeusza Łękawskiego, Zdzisława Rozwadowskiego i Czesława Dąbskiego, napisał słowa tej piosenki, odzwierciedlające ówczesny nastrój. Pierwsza zwrotka piosenki początkowo nie przyjęła się. Ale refren przyjął się od razu. Śpiewali ją odtąd szwoleżerowie przy każdej okazji. I wtedy, gdy im było dobrze. I wtedy, gdy było im źle.*

Płk. Bolesław Wieniawa Długoszowski usłyszał piosenkę w starogardzkim w kasynie pułkowym i zachwycony poprosił o odpis słów i nut. Dzięki niemu piosenka zrobiła zawrotną karierę. W stolicy zaadaptował ją teatrzyk *Qui pro quo*, śpiewali ją Tadeusz Olsza i Gustaw Cybulski, a Marian Hemar dopisał kolejną zwrotkę. W ten sposób stała się własnością i szwoleżerów i cywilów; śpiewali ją oficerowie i podchorążowie wszystkich formacji i pułków.

Jednak tylko w 2 Pułku Szwoleżerów Rokitniańskich pieśń była wykonywana ze swoistym rytuałem, podczas balów z okazji świąt pułkowych oraz w karnawale. *O północy gasło światło. Przerzywano taniec. Wtedy trębacz pułkowy wachm. Józef Burdynowski grał na trąbce hejnał mariacki na pamiątkę zorganizowania w Krakowie dwóch szwadronów Kawalerii Legionów Polskich. Po odegraniu hejnału i zapaleniu świateł, trębacze pułkowi intonowali melodię „Więc pijmy wino, szwoleżerowie...”. Wszyscy obecni, trzymając w rękach kieliszki z winem, śpiewali chórem jej dalsze strofki.*

WARSZAWIANKA

(Warszawianka 1831 • Oto dziś dzień krwi i chwały)

Słowa: Casimir Delavigne

Muzyka: Karol Kurpiński

Przekład z francuskiego: Karol Sienkiewicz

1. O - to dziś dzień krwi i chwa - ły, o - by dniem wskrze - sze - nia był! W tę - cze

5 Fran - ków O - rzeł Bia - ły pa - trząc lot swój w nie - bo wzbił. Słoń - cem lip - ca po - dnie -

10 - ca - ny wo - ła do nas z gór - nych stron: Po - wstań, Pol - lsko, skrusz kaj - da - ny, dziś twój

15 try - umf, al - bo zgon! **Ref.:** Hej, kto Po - lak na ba - gne - ty! Żyj swo - bo - do, Pol - sko żyj! Ta - kim

21 ha - słem cnej po - dnie - ty, trą - bo na - sza wro - gom grzmij! Trą - bo na - sza wro - gom grzmij!

1. Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W tęczę Franków Orzeł Biały
Patrząc lot swój w niebo wzbił.
Słońcem lipca podniecany
Woła do nas z górnych stron:
Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf, albo zgon!

Ref.: Hej, kto Polak na bagnety!
Żyj swobodo, Polsko żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza wrogom grzmij!
Trąbo nasza wrogom grzmij!

2. „Na koń!” – woła Kozak mściwy,
„Karcic buntuj Polskich rot!
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko zmiecie jeden lot!”
Stój! Za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup!
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup!

Ref.: Hej, kto Polak...

3. Droga Polsko, dzieci Twoje
Dziś szczęśliwych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremli, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych ziemiach siał,
Dziś, o Matko, kto poleże,
Na Twem łonie będzie spał.

Ref.: Hej, kto Polak...

4. Wstań Kościuszko! Ugodź w serca,
Co litością mamieć śmia.
Znalże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj krew tę krwią dziś splaci,
Niech nią zrosi grunt, zły gość!
Laur męczeński naszych braci
Bujniej po niej będzie rość.

Ref.: Hej, kto Polak...

5. Tocz Polaku bój zacięty,
Ulec musi dumny car,
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulekłych Polek dar.
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób
Niech krwią złane w bojach srogich
Nasz z Wolnością świadczy ślub.

Ref.: Hej, kto Polak...

6. O, Francuzi! Czyż bez ceny
Rany nasze dla was są?
Spod Marengo, Wagram, Jeny,
Drezna Lipska, Waterloo...
Świat was zdradzał, my dotrwali,
Śmierć czy tryumf, my gdzie wy!
Bracia! my wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nic – prócz łyzy?

Ref.: Hej, kto Polak...

7. Wy przynajmniej, coście legli
W obcych krajach za kraj swój,
Bracia nasi, z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój.
Lub zwyciężym, lub gotowi,
Z trupów naszych tamę wznieść
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.

Ref.: Hej, kto Polak...

9. Grzmijcie bębny, ryczcie działa
Dalej, dzieci w gęsty szyk!
Wiedzie hufce Wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik!
Leć nasz Orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje wolnym będzie,
Kto umiera – wolnym już!

Ref.: Hej, kto Polak...



W grudniu 1831 roku, gdy wieść o Powstaniu Listopadowym w Polsce dotarła do Francji, Casimir Delavigne (1793–1843), francuski poeta i dramaturg o polonofilskich przekonaniach, napisał słowa pieśni *La Varsoienne*. Prawykonanie, z muzyką Auber'a, odbyło się na koncercie „polskim” w Paryżu 1 marca 1831 roku. Pieśń wykonał Adolf Neurit, *przejmującym głosem do najwyższego stopnia wzniecając uniesienie*.

Trzy tygodnie później utwór dotarł nad Wisłę, gdzie Karol Sienkiewicz (1793–1860) przełożył go na język polski, a muzykę (odmienną od francuskiego pierwowzoru) skomponował Karol Kurpiński. Pierwodruk w języku polskim ukazał się na łamach „Polaka Sumiennego” 27 marca 1831 roku. Polskie prawykonanie miało miejsce tydzień później (5 kwietnia), w Teatrze Narodowym w Warszawie, w okresie tryumfów oręża polskiego po bitwie pod Dębem Wielkim i Iganiami. Pieśń śpiewała cała publiczność teatru od parteru do galerii, a wkrótce stała się najbardziej popularnym marszem wojskowym.

W 1898 roku Stanisław Wyspiański, uczynił ją głównym motywem – ogłoszonego pod tym samym tytułem – dramatu, którego akcja rozgrywa się podczas bitwy pod Grochowem 25 lutego 1831 roku. Obecnie każda defilada wojskowa rozpoczyna się w poryjającym rytmie *Warszawianki*.

W KRWAWEM POLU (Pobudka • Sygnał)

*Słowa: Wincenty Pol
Muzyka: Alfred Bojarcki*

The musical score is written in 3/8 time. The first line of music starts with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). It features a melody with a triplet of eighth notes. The second line of music starts with a double bar line and a repeat sign, followed by a melody with various chords and a final cadence. Chords are indicated by letters C, F, G, and G7 above the notes.

1. W krwa - wem po - lu srebr - ne pta - szę, po - szli w bo - - - je chłop - cy na - sze.

5 Hu ha! Krew gra! Duch gra! Hu ha! Nie - chaj Pol - ska zna, ja - kich sy - nów ma.

1. W krwawem polu srebrne ptaszę,
Poszli w boje chłopcy nasze.
Hu ha! Krew gra!
Duch gra! Hu ha! } x2
Niechaj Polska zna, jakich synów ma.

2. Obok Orła znak Pogoni,
Poszli nasi w bój bez broni.
Hu ha! Krew gra!
Duch gra! Hu ha! } x2
Matko Polsko żyj, Jezus, Maria, bij!

3. Naszym braciom dopomagaj,
Nieprzyjaciół naszych smagaj.
Hu ha! Krew gra!
Duch gra! Hu ha! } x2
Niechaj Polska zna, jakich synów ma.



Pieśń napisana została przed 1830 rokiem przez Wincentego Pola, profesora geografii na Uniwersytecie Wileńskim, uczestnika Powstania Listopadowego, emigranta w Galicji. Ułożył ją dla ochotników lwowskich, którzy w kwietniu 1863 roku wyruszyli do Powstania Styczniowego wraz z gen. Antonim Jeziorańskim. Pieśń charakteryzuje skoczna, porywająca muzyka mazurka i słowa, zawierające metaforyczne porównanie ochotników w polu bitewnym do polskiego, srebrzystego orła w tarczy herbowej.